POCZTA Kraków
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok 7. Warszawa-Działdowo, dnia 7 i 14 października 1928 r. Nr. 38

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Po deszczu słońce.

Po szerokim oceanie
Pruje statek fale wody,
Zbudowany w dobrym stanie
Pasażerom do wygody.
I przepłynął już przestrzenie
Tak wspaniałe i wesoło —
Kiedy naraz burzy cienie
Zasłoniły go około.
Tedy statek silny, trwały,
Chwiał się, jakby już bez siły,
Bowiem silne, morskie wały
Wkoło statku się wznosiły.
A burza zewsząd się wzmaga
I bezustanku szaleje,
Statkiem, jakby piórkiem smaga,
Niezawodnie go zaleje.
Wtem błysły nadziei zorze
I załodze przyświecały;
Wraz się uciszyło morze,
Słońce z za chmur wyjrzało.
A statek nieuszkodzony,
Choć nań biły morskie wały,
Popłynął w bezpieczne strony,
Minął niebezpieczne skały.
W życiu ludzkiem też zachodzą
Burze i też morskie wały,
Które wrażo na nas godzą,
Jakby nas zatopić chciały.
Chociaż burza na nas godzi,
Zasypuje nas zawieją,
Jednak się raz wypogodzi,
Błyśnie nową nam nadzieją.
Chociaż burza tuż nad nami
I obłok ciemny zawiśnie,
A deszcz leje strumieniami —
Lecz po deszczu słońce błyśnie.

Michał Rajka z Ogródka, pow. łecki.

„Chwała Pańska napełniła przybytek“.

II. Mojż. 40, 34.

Chwała Pańska napełniła przybytek, kiedy wszystkie rozkazy Jego wypełnione zostały. Wyrażenie: „jako mu był rozkazał Pan!“ powtarza się ośm razy z rzędu od szesnastego do trzydziestego drugiego wiersza tego rozdziału. Za wierne posłuszeństwo w szczegółach przy budowie przybytku Pańskiego nagroda rychło nastąpiła. Obecnie prawdziwą świątynią, w której Bóg chce przebywać, jest nasza istota duchowa i cielesna. Swięty Paweł pisze: „Kościołem Bożym jesteście“, a dalej znów pisze: „Ciało wasze jest kościołem Ducha Swiętego“. Częstokroć biadamy nad tem, że niedostatecznie świadomi jesteśmy obecności Bożej; jesteśmy li pewni, że spełniliśmy wszystko, co Pan rozkazał nam? Czy pod niektóremi względami nie dopuściliśmy się lekkomyślności w postępowaniu naszem? Byliśmy opieszali w posłuszeństwie i zaniedbaliśmy szczegóły. Posłuszeństwo nasze pochodziło z niechętnego serca. Cóż dziwnego, że Bóg nie napełnił chwałą Swoją przybytku naszej duszy, że próżnia ją zalega? Wstąpmy na drogę posłuszeństwa, jeżeli chcemy, aby się to zmieniło. Czyńmy radośnie wszystko, co Bóg nam rozkazuje, a będziemy napełnieni chwałą Jego. Bez chwały Bożej nie możemy być szczęśliwi ani za życia, ani po śmierci, chwała bowiem Boża jest dla nas błogosławieństwem i pociechą w życiu doczesnem, a po śmierci daje nam zbawienie wieczne.

Kursy Rolniczo-Gospodarcze żeńskie w Działdowie.

Czwarty Kurs Rolniczo-Gospodarczy w Działdowie rozpoczyna się nabożeństwem w środę dnia 17 b. m. o godzinie 8-ej rano.

Przedmiotami nauczania będą: gotowanie, szycie, naprawianie, pranie i prasowanie bielizny, haft, gospodarstwo domowe, religja, język polski, rachunki i rachunkowość gospodarcz-, geografja i historja Polski, przyroda, higjena, rysunki i śpiew, oraz teorja uprawy jarzyn i kwiatów, uprawy roli, ogrodnictwa, hodowli bydła, nierogacizny i drobiu, poparta wycieczkami do gospodarstw wzorowych.

Główny nacisk kładzie się na gospodarstwo domowe, gotowanie, szycie i haft; zajęciom tym poświęca się codziennie 5 do 6 godzin. Zajęcia trwają codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8-mej rano do godziny w pół do 6-tej wieczorem.

Uczennice spożywają na kursie obiad, który same pod kierownictwem instruktorki sporządzają. Cena obiadu wynosi od 1 zł. do 1,50 zł., zależnie od kosztu materjałów, zużytych na obiad. Cenę obiadów obliczają same uczennice na podstawie rachunków z zakupu.

Przedmiotów naukowych udziela się w zakresie 5 klas siedmioklasowej szkoły powszechnej. Na wypadek zgłoszenia się na kurs większej ilości uczennic z wyższym poziomem naukowym, otworzy się dla nich specjalny oddział z języka polskiego.

Kursy nie posiadają własnego internatu. Uczennice mieszkają prywatnie na mieście. Lecz zdobycie stancji nie nastręcza trudności. Stancja przy rodzinie ze śniadaniem, podwieczorkiem i kolacją kosztuje przeciętnie około 40 złotych.

Nauka jest bezpłatna. Uczennice opłacają tylko jednorazowo 5 złotych wpisowego na zużycie urządzenia kuchennego. Ubogie uczennice mogą być od wpisowego zwolnione. Uczennice zakupują na początku kursu zeszyty i książki. Koszta wynoszą około 10 złotych. Materjały do robót ręcznych kobiecych zakupują uczennice wspólnie na swój koszt według wskazówek instruktorki. Zaliczkę na kupno materjałów spożywczych do gotowania obiadów w kwocie 25 złotych należy złożyć w dniu otwarcia kursu, a na miesiące następne krótko po pierwszym każdego miesiąca. Na kursie panuje rygor szkolny. Uczennice, niestosujące się do przepisów, zostaną wykluczone.

Kurs będzie trwał do 15 czerwca 1929 roku. Po ukończeniu kursu odbędzie się wspólna wycieczka do Poznania celem zwiedzenia Wystawy Krajowej i do Warszawy.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Kierownik kursu, p. Paweł Klimosz, Inspektor szkolny powiatu działdowskiego. W zgłoszeniu należy podać wiek.

Sprawy polityczne.

Polska. Pan Marszałek Piłsudski, po 6-tygodniowym pobycie w Rumunji, gdzie był serdecznie i gościnnie przyjmowany przez rząd i naród rumuński, powrócił do Warszawy w czwartek dnia 4 b. m., zdrów i zadowolony z przyjemnego pobytu w Rumunji, gdzie na odjezdnem w Bukareszcie, na dworcu północnym, bogato udekorowanym flagami rumuńskiemi i polskiemi, Pan Marszałek był entuzjastycznie żegnany przez przedstawicieli rządu rumuńskiego, tłumy publiczności i dzieci polskiej kolonji.

Litwa. Niezadowolenie z gospodarki Waldemarąsa wzrasta. Policja aresztowała spiskowców, którzy zamierzali obalić rząd Waldemarasa. Krążą pogłoski, że dyktator ten ma się podać do dymisji.

Niemcy. Narodowo-socjalistyczna niemiecka partja robotnicza, tak zwani hitlerowcy, zorganizowali w Berlinie we wtorek dnia 2 b. m. pochód uliczny pod znakiem protestu przeciwko planowi Davesa. Podczas pochodu doszło do starć ulicznych pomiędzy hitlerowcami a komunistami i policją. W czasie starć około 22 uczestników demonstracji zostało rannych, w tem trzech ciężko. Policja bowiem zmuszona była do użycia pałek gumowych, a nawet broni palnej. Około 42 uczestników demonstracji i atakujących komunistów zostało aresztowanych.

— Przedstawiciele mniejszości polskiej w Niemczech, były poseł do sejmu pruskiego, Baczewski, ks. dr. Domański i dr. Kaczmarek, odbyli konferencję wstępną z przedstawicielami rządu pruskiego w sprawie projektowanego rozporządzenia, regulującego sprawę szkolnictwa dla mniejszości w Niemczech. Pierwsze spotkanie miało wyłącznie charakter informacyjny i dopiero podczas późniejszych zebrań wyłuszczone będą szczególowe życzenia mniejszości polskiej w Niemczech.

— Prasa lewicowa oburzona jest na to, że nowy balon Zeppelin, odbywając lot okrężny, zatrzymał się nad siedzibą byłego cesarza Wilhelma w Doorn, w Holandji. Jest to najwyższy nietakt, gdyż wśród załogi znajdowali się przedstawiciele Rzeszy.

— „Dziennik Berliński“, donosząc o amnestji dla skazanych niedawno członków bojówki nacjonalistycznej na Śląsku, która rozbiła w swoim czasie szkolną wieczornicę rodzicielską w Rozbarku, podkreśla jednocześnie, że władze sądowe odmówiły przyznania amnestji Polakowi, oskarżonemu o przestępstwo polityczne, a mianowicie o obrazę w druku dwóch delegatów niemieckich na sejmik powiatowy. — Ten sam dziennik pisze, że pewien Niemiec, Larisch, oskarżony był o to, że w Kępnie, na Śląsku, obrzucił publicznie Polaków wyzwiskami: „Łajdacy, zdrajcy ojczyzny“. Stawiony przed sąd w Opolu, Larisch podczas przesłuchania użył jeszcze innych obelżywych słów pod adresem Polaków. Sąd opolski uwolnił jednak Larischa od wszelkiej winy i kary. Zupełnie inny wyrok zapadł przeciwko Polakowi Bożkowi, który w korespondencji, zamieszczonej przez „Katolika Codziennego“, nazwał posłów niemieckich „obłudnikami i bezczelnymi“. Sąd w Bytomiu skazał Bożka na karę 30 marek, albo 5 dni aresztu na pokrycie kosztów sądowych i ogłoszenie wyroku w „Katoliku Codziennym“. Z tego wynika, że wymiar sprawiedliwości w Niemczech jest podwójny: cięższy wobec Polaków i lżejszy wobec Niemców.

Austrja. Republika austrjacka żyje od kilku tygodni pod znakiem niepokoju. Wzorem marszu Mussoliniego na Rzym z przed pięciu laty, nastąpić ma w niedzielę dnia 7 b. m. marsz na Wiedeń, przygotowywany przez organizację „Heimwehr“. Organizacja ta, złożona z chłopów tyrolskich i styryjskich, a kierowana przez partję chrześcijańsko-społeczną, stanowi przeciwwagę dla silnej w Austrji militarnej organizacji socjalistycznej „Schutzbund“. Przywódca „Heimwehry“, dr. Steidle z Insbrucka, uzyskał broń dla swych podkomendnych i zaangażował oficerów z dawnej armji cesarskiej, którzy ujęli organizację w karby wojskowi poczęli ją ćwiczyć celem przygotowia do obrony kraju. Mając tak zorganizowane i uzbrojone kadry, dr. Steidle zapowiedział, że pójdzie na ich czele na Wiener-Neustadt, a stamtąd na socjalistyczny Wiedeń i „zrobi porządek“. Zapowiedź ta ma się właśnie tej niedzieli spełnić. Do Wiener-Neustadt zwołany został na 7 b. m. zlot członków „Heimwehry“. Na socjalistów, dzierżących rządy w Wiedniu, padła najwidoczniej trwoga, skoro postanowili „dzień „Heimwehry“ sparaliżować „dniem „Schutzbundu“, króry naznaczyli na dzień 7 b. m. i również w Wiener-Neustadt. Małe, o 70 kilometrów od stolicy Austrji oddalone miasteczko, liczące nie więcej, jak 40,000 mieszkańców — może być w niedzielę widownią historycznych wypadków. Fabryki żelaza i manufaktury, istniejące w Wiener-Neustadt, dają temu miasteczku lokalną większość robotniczą, stojącą pod czerwonym sztandarem. Ale na Wiener-Neustadt ciągnie podobno 50,000 chłopów tyrolskich z karabinami „Heimwehry“ i pod komendą oficerów habsburskich. O rozlew krwi nie trudno. Wiedeń śle na ten dzień do Wiener-Neustadt całe kompanje policji, karabiny maszynowe i czołgi.

Rosja Sowiecka. W ubiegłą niedzielę wszystkie tramwaje moskiewskie były obwieszone plakatami z napisami militarystycznemi. Specjalni agitatorowie przemawiali na ulicach do ludności również na tematy militarystyczne. Jeden z agitatorów, między innemi, oświadczył: „Bliska już jest godzina, kiedy połączone armje wszystkich państw europejskich zaatakują Rosję Sowiecką, ażeby zmiażdżyć jedyne na świecie państwo komunistyczne. Każdy sowiecki obywatel i obywatelka powinni być przygotowani na tę chwilę, ażeby spotkać wroga z bronią w umiejącej działać dłoni“.

— W ciągu ostatniego tygodnia w Moskwie znacznie się zwiększyły „ogonki“ przy sklepach z żywnością. Chleb, masło, jaja i kasza sprzedawane są w bardzo ograniczonych ilościach.

Albanja. „Polityka“ donosi z Durazo, iż wykryto sprzysiężenie przeciwko królowi Achmed Zogu. Z tego powodu wprowadzono natychmiast stan wyjątkowy i sądy doraźne, 11 spiskowców postawiono przed sąd doraźny i skazano na karę śmierci. W Walonie aresztowano około 200 osób, podejrzanych o udział w spisku.

RZECZY CIEKAWE.

Gęś jako ptak „futerkowy“. Gęś domowa daje nam, oprócz smacznego mięsa i pierza, również bardzo cenne futerko, a przy uprawie tegoż i produkty uboczne. W Polsce futerko takie jest jeszcze mało znane, natomiast zagranicą, a zwłaszcza we Francji, skórka gęsi jest bardzo ceniona. Przyspasabianie skórki gęsiej połączone jest z większemi trudnościami, aniżeli zwierzęcej, jest jednak, stosownie do pracy, odpowiednio płacona. Skórkę, umiejętnie zdjętą z gęsi, uwalnia się tylko z pierza, a cała skóra pozostaje pokryta puchem, przylegającym gęsto do skóry. Tak starannie oczyszczoną skórę przybija się na deskę i dokładnie zeskrobuje tłuszcz. W ten sposób rozpięta skóra pozostaje do zupełnego wysuszenia. Suszyć nie można w ciepłem pomieszczeniu. Po odpowiedniem wygarbowaniu daje piękne, delikatne, śnieżno białe futerko, używane do zdobienia sukien damskich, płaszczy dziecinnych i do wyrobu puszków do pudru.

Nowy sposób rozpoznawania zbrodniarzy. W amerykańskich urzędach policyjnych zaprowadzono już oddawna nietylko fotografowanie zbrodniarzy i odbieranie odcisków ich palców, ale również i zdjęcia fonograficzne ich mowy i głosu. Inkryminowany nie wie o tem, gdyż aparat, zapisujący jego mowę, znajduje się w sąsiednim pokoju. Ofiara jakiegoś napadu, którego sprawcy uciekli, będzie zatem mogła rozpoznać ich nietylko podług albumu fotografij, ale i podług reprodukcyj ich głosu na zwykłym gramofonie. Jest to, bądź co bądź, jeszcze jeden środek w walce ze złoczyńcami.

Obuwie ze staryeh opon samochodowych. Wchodzi ono coraz bardziej w modę wśród ludności wiejskiej w Grecji i Turcji. Ludność tamtejsza zaprzestaje noszenia zwykłego obuwia skórzanego, zastępując go tak zwanym „tchavik“, rodzajem chodaków, wyrabianych z opon samochodowych. Z jednej starej opony tamtejsi szewcy wyrabiają 3 pary „tchavik“, które są znacznie trwalsze, niż obuwie skórzane. Grecja sprowadza specjalnie dla wyrobu nowego rodzaju obuwia około 50,000 zużytych opon samochodowych, przeważnie z Francji.

Płaczące miasta. Przed niedawnym czasem mieszkańcy portów angielskich: Southampton i Portsmouth, oraz sąsiadujących miasteczek zaczęli gwałtownie płakać. Czy kto chciał, czy nie chciał, wylewał łzy rzęsiste, nie zdając sobie sprawy z tego niezwykłego roztkliwienia. Wkrótce jednak wyjaśniła się tajemnica owego zjawiska. Oto o kilkadziesiąt kilometrów od miast powyższych odbywały się ćwiczenia artylerji angielskiej, podczas których użyto pocisków z gazem tak zwanym musztardowym, wywołującym obfite łzawienie. Manewry rozpoczęto w chwili, gdy wiatr dął w stronę otwartego morza, nagle jednak zmienił się kierunek wiatru i fala gazu łzawiącego popłynęła w stronę miast, zalewając je łzami. Epilog tej sprawy rozegrał się w parlamencie angielskim, do którego wniesiona została interpelacja z tego powodu.

Olbrzymi pasztet. Deuby Hale, niewielkie miasteczko w hrabstwie angielskiem Yorkshire, słynie od niepamiętnych czasów ze swych pasztetów i uczt pasztetowych, z których ostatnia, urządzona w roku 1896, stała się najgłośniejsza, spożyto bowiem podczas niej pasztet, ważący 2000 funtów. Niedawno wszakże Deuby Hale pobiło własny swój rekord z roku 1896, wydawszy na rzecz pomnożenia funduszów szpitala w Haddresfield, ucztę pasztetową z pasztetem, ważącym nie mniej, jak 3000 funtów! Nad wyrobem kruchego ciasta, w którem miało być umieszczone posiekane mięsiwo słynnych baranów yorkshirskich, pracowało 40 kobiet, a wyrobionemi przez nie 40 wiadrami ciasta wyłożono ogromne naczynie, w którem miał być upieczony niezwykły smakołyk. Oczywiście, że żaden z pieców istniejących nie mógł pomieścić takiego olbrzyma, zbudowano więc piec specjalny na tę uroczystość. Dopiero jednak dnia następnego pasztet był gotów. Usadowiono się wówczas przy zaimprowizowanych stołach, a sztab kelnerów i kelnerek, których roli podjęła się dobroczynna młodzież miejscowa, obdzielał gości porcjami arcydzieła kunsztu paszteciarskiego. Szpital w Huddersfield zyskał podobno z tej uroczystości fundusz bardzo pokaźny.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Dożynki w Działdowie. W dniu 30 z. m., jak zapowiadaliśmy w numerze ostatnim naszej Gazety, odbyła się na Rynku w Działdowie poraz pierwszy uroczystość dożynkowa, zorganizowana staraniem Kółka Rolniczego. Początek był podług programu. O godzinie wpół do 3-ciej wyruszył pochód z parku w stronę Rynku z orkiestrą na czele. Na przedzie kroczyła młodzież w kostjumach krakowskich, następnie gospodarze z kosami i gosposie. Do p. Starosty wygłosił starosta dożynkowy, gospodarz Żołnowski, przemowę, następnie gosposie i gospodarze zaśpiewali strofki pieśni: „Plon, niesiemy plon", poczem pan Starosta miał przemówienie do wszystkich gospodarzy i w ostatnich słowach wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Po przemówieniu nastąpiło podanie wieńca p. Staroście. Pani Starościna poczęstowała wszystkie gosposie wódką i ciastkami, a p. Starosta ugościł gospodarzy. Podczas tej uroczystości zaczął padać deszcz, skutkiem czego pan Starosta zaprosił część obecnych na dożynkach do sali pana Kuenela. Wejście na zabawę wynosiło 1 złoty. Każdy gość otrzymał bezpłatnie szklankę piwa. Muzyka stale grała. O godzinie 4-tej dziatwa szkolna odtańczyła na scenie mazura, za który uzyskała zasłużone oklaski. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Chóry i tańce wyćwiczyli p. p.: Chodura i Dawid. Gdyby nie deszcz, który zaczął padać wtedy, kiedy składano plon, to uroczystość należałaby do bardzo udanych i niezwykłych.—Jakoś w tym roku dożynki deszcz prześladuje. Jak wiemy, ulewa przeszkodziła i w Spale na dożynkach u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Orszak żeńców i wozy, naładowane zbożem, i chóry zrobiły duże wrażenie i wyglądały bardzo pięknie. Szkoda tylko, że już poszły w zapomnienie stare, piękne mazurskie stroje, tak, że trzeba było krakowskie wypożyczyć. Czy jednak nie należałoby wskrzesić stroje mazurskie? Przy dobrych chęciach nie byłoby trudno. Jakby to było pięknie, gdyby w roku przyszłym na dożynkach w Spale u Pana Prezydenta i w Działdowie orszak żeńców wystąpił we własnych mazurskich strojach!

Krasnołąka. Dnia 28 z. m. zapaliła się tu stodoła, własność p. Felkusa, wydzierżawiona p. Sondermeierowi, zamieszkałemu w Krasnołące. Straty nieduże, gdyż ogień ugasiła szybko tutejsza straż pożarna przed przybyciem straży działdowskiej.

Sośnie i okolica. W dniu 17 z. m. urządzono z okazji „Tygodnia Dziecka" wycieczkę do lasu w Rocinie. W wycieczce tej brały udział szkoły z Rociny, Marjaku, Sośni i Surmina. Pogoda dopisała w całej pełni, to też i wycieczka wywarła miłe wrażenie na dziatwę szkolną, tembardziej, że kasy szkolne wymienionych szkół przeznaczyły pewną kwotę na uprzyjemnienie dzieciom tej wycieczki. Wszystkie dzieci zostały obdarzone słodyczami, a biedniejsze otrzymały przybory szkolne. Program był dosyć obszerny. Najbardziej jednak podobało się chłopcom strzelanie; dwóch otrzymało nagrody pieniężne. Pozatem program uroczystości wypełniono śpiewami i zabawami. Podczas uroczystości wygłoszono krótką przemowę o „Tygodniu Dziecka". Uroczystość zakończono pięknym śpiewem dzieci szkolnych z Rociny, za co należy im się uznanie. A. S.

Jak cyganki oszukały wieśniaka. W nocy z dnia 9 na 10 z. m. zginęło zagrodnikowi Gorzce z Niemieckiego Brzozia z bielnika nieco bielizny, ogólnej wartości 23 złote. Gorzka z tem nikomu się nie zdradził. Dnia 13 z. m. przybyły do jego domu dwie cyganki — pospolite cyganichy, rozczochrane, brudne, obdarte, głupie, jak tabaka w rogu, ale szczwane, przebiegłe, i one to zdołały wystrychnąć na dudka naiwnego, jak dziecko, polskiego wieśniaka i jego zacną, coprawda, ale ani o cal mądrzejszą żonę. Bo proszę posłuchać, co się stało. Cyganki, wszedłszy do domu, niemało zadziwiły wieśniaka, oznajmiwszy mu to, o czem on się przed nikim nie zdradził, a mianowicie, że został okradziony. Naiwny Gorzka i jego żona upatrywali w tem widocznie jakąś moc wyższą, a cygankom przypisywali nadzwyczajności. To wrażenie, które wywarły, umiały przebiegle wykorzystać. „Sprawca oświadczyły pewne siebie, przyniesie wam napewno bieliznę, którą skradł, tylko dajcie nam trzy rzeczy, i to: koszulę męską, damską i dziecinną i 20 złotych". Wieśniak pytająco patrzył na swą żonę — a ta mrugnęła, że tak. Cyganki wzięły owe trzy koszule, schowały skrzętnie owe 20 złotych i odeszły. Ale nie na tem koniec — kiedy tacy głupi, trzeba ich dalej skubać, pomyślały szczwane cyganki i następnego dnia znów się zjawiły u Gorzków. „Idziemy teraz, oświadczyły z pobożną miną, do Częstochowy, prosić Matkę Boską za wami, damy też na mszę i pomodlimy się, a wszystko się znajdzie i będzie wam się ze wszystkiem odtąd dobrze wiodło. Tylko dajcie nam do tego potrzebne rzeczy, a mianowicie: 1 płaszcz damski, 1 ubranie męskie czarne, 1 ubranie chłopięce, 2 prześcieradła, 1 koszulę, 2 pierścionki złote, jeden spodek i 160 złotych". Otrzymawszy żądane rzeczy, cyganki święcie przyrzekły, że i wydane im rzeczy, pieniądze, jako też i skradzione przedmioty otrzymają wkrótce z powrotem, byle tylko nic o tem nikomu nie mówili. Potem, zagroziwszy obecnym, by za niemi nie patrzeli, w którym kierunku się oddalą, nakazali im uklęknąć i mówić pacierz. Poczem opuściły dom. Gorzka o całej sprawie z cygankami nikomu nie pisnął ani słówkiem. Gdy jednak minął tydzień, kiedy to cyganki przyrzekły przynieść i skradzione rzeczy i wydane im przedmioty i pieniądze, a ich ani widać było, zacnych małżonków zaczęło „gryźć" sumienie i trapić niepokój. Odrazu stali się mądrzy, ale cóż, kiedy już było po szkodzie. Wtedy wszczął Gorzka za oszustkami gorliwe poszukiwania i zwrócił się nawet o pomoc do policji—ale cóż, kiedy już napróżno. Gorzkowie grubo zapłacili za swą głupotę. Oby przynajmniej ich szkoda innych uchroniła od podobnej!

Odkrycie skarbu. Na folwarku Jakóbka, w powiecie wileńsko-trockim, robotnicy rolni przy kopaniu ziemi odkryli dwie skrzynie, napełnione srebrnemi i złotemi monetami, które pochodzą z drugiej połowy XVIII-go wieku. Wartość odkrytego skarbu obliczają na 18 miljonów złotych.

Z za kordonu.

Ogródek, powiat łecki. W dniu 27 z. m. obchodził 70-letnią rocznicę urodzin znany, szanowany i miłowany przez ziomków poeta, Michał Kajka. Redakcja naszej Gazety składa Solenizantowi życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Lec. Podczas manewrów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w pobliżu wioski Zejbuty. Samochód wojskowy, w

którym znajdowało się trzech żołnierzy, wjechał do rowu na 3 metry głębokiego. Jeden z żołnierzy odniósł poważne okaleczenia i złamał sobie rękę i nogę. Samochód wyciągnięto końmi z rowu.

— Zapałki w rękach dziecka. 6-letni syn gospodarza Krausego w Lecu bawił się zapałkami. Paląca się zapałka padła na słomę i powstał pożar, na skutek czego spaliła się cała posiadłość wraz z zapasami żniwnemi.

Zalesie. Wskutek uderzenia gromu powstał pożar na posiadłości gospodarza i karczmarza Szczepańskiego. Spaliła się stodoła, w której było około 5,000 centnarów niewykupionego zboża. Pozatem padło kilka maszyn rolniczych pastwą płomieni. Szkodę obliczają na 20,000 marek.

Memorjał Polaków Śląska Opolskiego do kardynała Bertrama w Wrocławiu. Związek Polaków w Opolu wysłał do ks. kardynała Bertrama w Wrocławiu obszerny memorjał w sprawie opieki duchownej nad ludnością polską na Śląsku Opolskim. Memorjał porusza między innemi sprawy: nauki religji w języku polskim, rugowania nabożeństw polskich, oraz kwestję nadużywania ambony przez duchowieństwo niemieckie dla celów politycznych.

Ze świata.

W Norwegji jest obecnie jeden kościół państwowy ewangelicko-augsburski. Z wyjątkiem 71,000 innowierców, cała ludność należy do tego kościoła (Norwegja posiada 2,772,414 mieszkańców). 17,000 mieszkańców oświadczyło się za bezwyznaniowością. Nie są to bynajmniej wrogowie religji i kościoła, ale wrogowie podatków kościelnych, które zresztą nie są bynajmniej takie wysokie, jak w wielu innych państwach.

Poradnik gospodarski.

Sposób przechowania jaj na zimę.

Do przechowania trzeba brać jaja najświeższe, czyste i nieuszkodzone i wpuszczać je trzeba ostrożnie po dwa każdą ręką do cebrzyka lub garnka, napełnionego do połowy wodą wapnistą. Wodę doprawia się w ten sposób, że na 1 litr wapna gaszonego bierze się 10 litrów wody przegotowanej i ostudzonej, przyczem wapno trzeba przedtem urobić rękoma w małej ilości wody, żeby było równe bez gródek. Następnie dobiera się potrochu całą ilość wody, dobrze wciąż mieszając i jajka się wpuszcza szybko, żeby się na spodzie wapno zbyt nie ustało. Wpuścić trzeba tyle jaj, żeby nad wierzchnią ich warstwą wapno stało najmniej na 5 centymetrów. Po paru dniach na powierzchni naczynia z jajkami utworzy się cienka, błyszcząca skorupka, jakby z lodu. Tej skorupki nie przebijać, dopóki się nie zacznie jaj używać. Jaja późniejsze, a więc z sierpnia i września, można przechowywać w soli denaturowanej.—Jaja tak samo starannie przebrane, układać w naczynia warstwami, ostrym końcem na dół, każdą warstwę przesypując solą. Na dno naczynia i na wierzch sypie się sól. Nie można tak zachowywanych jaj przechowywać w piwnicy, gdzie od wilgoci sól wilgotnieje, lecz na suchych, przewiewnych strychach. Jaja w ten sposób przechowane, mogą być użyte do gotowania nawet w grudniu.

Sposób przechowania jabłek zimowych.

Wiemy, jak pożądaną rzeczą jest dobre przechowanie zimowych jabłek. Wiemy także, z jaką to trudnością jest połączone na jesieni, gdy z konieczności wszystkie nasze zbiory gromadzić musimy pod dach, lub do piwnic, a zbiór obfitszy, dla braku miejsca, w poważny kłopot nas wprowadza. Otóż zimowe jabłka odmian trwałych dają się znakomicie przechowywać w dołach nieco głębszych, niż ziemniaczane — byle woda nie podchodziła. Obstawić dół prostą słomą i na spód położyć również warstwę słomy, a na nią dosyć grubo położyć warstwę mchu suszonego, wsypać jabłka, przykryć mchem i deskami — dalej postępować tak, jak z ziemniakami. A więc co jakiś czas przewietrzać dla przesuszenia owocu, a potem nakryć słomą i ziemią, jak potrzeba. Wyjęte na wiosnę są tak świeże i czyste, że wyglądają, jakby dopiero zdjęte z drzewa. Jest to sposób wypróbowany i najzupełniej pewny.

Wesoły kącik.

Doskonały sztukmistrz.

— Tak świetnego sztukmistrza jeszcze nie widziałem!

— Jakto, przecież pokazywał stare, jak świat, sztuki?

— Być może, ale gdy potrzebował do pewnej sztuki dziesięciozłotówki i dałem mu papierek fałszywy, to zwrócił mi prawdziwy.

Surowy małżonek.

— Nigdybym nie pozwolił, aby żona moja obcięła sobie włosy!

— Alež małżonka twoja nosi włosy krótkie.

— No tak, ale bez mego pozwolenia.

W szkole.

Nauczycielka (stara panna, wykładająca gramatykę): Karolku, uważaj! Jeśli powiem: „Jestem piękna“, to jaki to jest czas?

Uczeń (bez namysłu): Przeszły, proszę pani.

Ogłoszenie.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 5 października za dolar 8,88½ zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 5 października za 100 kilo: Żyto 35,50, pszenica 44,00, jęczmień browarny 36,50, jęczmień na kaszę 33,50, owies jednolity 35,50, mąka pszenna 4/0 A 86,00, mąka pszenna 4/0 78,00, mąka żytnia 65-procentowa 54,00, otręby żytnie 25,00, otręby pszenne 26,00, zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna“ Warszawa, Szpitalna 10.